Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 184 Kraków, poniedziałek 11 sierpnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

WILLKOMMEN!

WITAJCIE!

Kraków, 10 sierpnia.

Dzisiejszy przyjazd wycieczki towarzyszów niemieckich do Krakowa budzi w robotnikach polskich żywe uczucie radości, albowiem lud polski widzi w przybyciu naszych gości niemieckich niepośledni zadatek wzajemnego zbliżenia się polsko-niemieckiego. Przybywają zwiedzić Kraków i zapoznać się z naszą kulturą nie przygodni turyści, lecz ludzie wybitni i wpływowi w sąsiedzkim narodzie: Przedewszystkiem prezydent parlamentu niemieckiego tow. **Paweł Loebe**. A dalej są między naszymi dzisiejszymi gośćmi: burmistrz miasta Wrocławia tow. **Mache**, poseł dr. **Kurt Rosenfeld**, jeden z najsławniejszych adwokatów niemieckich, oraz inni ludzie czołowi, których zapoznanie się z naszym krajem i ludem mieć będzie doniosłe znaczenie.

Naprzekór obustronnym szowinizmom potężnieje idea pokoju i współpracy międzynarodowej. Wzajemne poznanie się jest najlepszą drogą ku temu wzniosłemu celowi. Toteż serdecznie witamy naszych gości w starych murach Krakowa!

Zaślepienie nacjonalistyczne

„Kurjer Ilustrowany" z 4 b. m. umieszcza artykuł T. Fałowskiego pod tytułem: „Ilu Polaków żyje poza granicami państwa". W artykule tym stwierdza się, że w Ameryce żyje więcej niż połowa emigrantów polskich, t. j. 3,800.000, a drugie miejsce zajmują Niemcy z 1,100.000 Polaków. Autor stwierdza, że 20% tej liczby stanowią kolonje robotnicze Westfalji i wolne zawody rozsypane po całych Niemczech, a większość żyje na Pomorzu, w Opolskiem i na Mazurach Pruskich.

Wedle autora fakt ten **„świadczy o nieścisłości linji etnograficznej z granicą polityczną"**.

Pan Fałowski nie podaje, jaki jest ilościowy stosunek do Niemców w gęściej zaludnionych przez Polaków ziemiach. Jakby redakcja „Kurjera" nazwała takie wnioskowanie ze strony niemieckiej? Wszak na polskiem Pomorzu, w Poznańskiem i na Górnym Śląsku znachodzi się znaczna ilość ludności niemieckiej. Czy uprawnia to Niemców do twierdzenia, że świadczy ten fakt „o nieścisłości linji etnograficznej z granicą polityczną".

Cała polityka polska uznaje traktatowe granice polskie za nienaruszalne i poza „Kurjerem Ilustrowanym" krakowskim tylko Niemcy dążą do zmiany tych granic, naturalnie że w sensie swego rozumowania, — i to stanowi jedną z najcięższych trosk polityków polskich.

Rozumowanie „Kurjera" daje niemieckim politykom cenny bardzo dla nich argument.

H. D.

Pod rządami dyktatury a pod rządami parlamentaryzmu

Już dziś nikt nie stawia kwestji tak: czy w Polsce rządzi dyktatura czy kryptodyktatura. Sprawa jest całkiem jasna. Jeżeli w republice wyklucza się przedstawicielstwo narodu od korzystania z przysługujących mu praw; jeżeli tam, gdzie to przedstawicielstwo dochodzi do głosu, np. w sprawie składu rządu, lekceważy się ten głos; jeżeli się poważnie dyskutuje kwestję, czy parlament jest potrzebny czy zbyteczny do ratyfikowania umów międzynarodowych — w takiem państwie niema mowy o rządzie ludowym, nawet o udziale ludu w rządzeniu, takie państwo rządzone jest przez dyktaturę.

Z tego wychodząc założenia, musi się wszystko, co się w państwie dzieje, położyć na karb dyktatury. A co się w państwie dzieje, każdy wie i odczuwa. A odczuwa najboleśniej klasa robotnicza, mając wśród siebie 200 tysięcy — urzędowa cyfra — bezrobotnych i mając na widoku szereg walk o utrzymanie swych zarobków, mimo że niedawno szef rządu powiedział, że charakterystyką naszych dobrych czy polepszonych stosunków jest to, że płace robotnicze nie ulegają zmniejszeniu. Państwo, piąty już rok po dyktatorsku, z małemi i większemi odchyleniami, rządzone, nie ma pieniędzy, stoi wobec groźby deficytu, nie ma kredytu, jest i w polityce zagranicznej albo odosobnione albo lekceważone.

Do tego doszliśmy wskutek nienawiści i pogardy, jaką czynnik u nas decydujący ma dla parlamentaryzmu, dla rządów opierających się na współpracy z przedstawicielstwem narodu. Gdzieindziej tego chorobliwego stanu walki z parlamentem niema, np. we Francji, gdzie parlament nietylko w czasach pokoju, ale i w czasie wojny był i pozostał decydującym czynnikiem, utrzymując mocno zasadę wyższości władzy cywilnej nad wojskową. Widzimy też tam skutki skoordynowanej pracy między parlamentem a rządem, jakimkolwiek on jest. Czy to jest rząd lewicowy Herriota, czy rząd międzypartyjny Poincarego czy przechylający się na prawo obecny rząd Tardieu — wszystkie czerpią swe siły i swój tytuł do rządzenia z parlamentu, z jego potwierdzającego votum. A jak Francja na tem wychodzi, oto kilka cyfr:

W lipcu br. było we Francji 856 bezrobotnych, cyfrę uważaną za wysoką, gdyż w lipcu ub. r. było bezrobotnych tylko 399. Francja, która w r. 1926 stała przed bankructwem, przed zupełnem załamaniem się swej waluty, dziś przy 50 miljardowym budżecie ma najsilniejszą w Europie walutę opartą na największym w Europie podkładzie złota wartości 45 miljardów franków, nie licząc dwa razy tyle obcych walut. Francja, która bez rzeczowych i gotówkowych niemieckich świadczeń reparacyjnych nie była w stanie odbudować swych zniszczonych okolic, dziś jest, jak była przed wojną, bankierem świata, dając wszystkim — z wyjątkiem Polsce — pożyczki i przystępuje do konwersji swego wysokooprocentowanego długu na stopę przedwojenną tj. na 3—4%. Nie mówimy o sile wojskowej Francji, o jej sile przyciągania całego tuzina państw i państewek do swego systemu politycznego, gdyż tego objawu nie traktujemy jako dowodu żywotności narodu, przeciwnie — za objaw wysysający siłę narodu na cele nieproduktywne.

Taka jest różnica między krajem dyktatury a krajem parlamentaryzmu. Ale bo we Francji niema kasty legjonistów, która uzurpuje sobie wyłączną zasługę uratowania kraju i sięga z tego tytułu po całą władzę. Tam z chwilą ukończenia wojny każdy wrócił do swych pokojowych zajęć i nie próbowano nawet wprowadzić do życia partyjno-politycznego nowego czynnika w postaci np. stronnictwa kombatantów — partje pozostały tesame, jakie były przed wojną, nie zrobiono ani nadpartji ani bloku dla współpracy z rządem, zrobiono blok dla wyłonienia rządu i rządzenia na podstawie poparcia przez ten blok.

A jeżeli weźmiemy indywidualności, które stworzyły obecny tak pomyślny stan Francji, to dlaczego Foch czy Petain z wojskowych, Poincare z cywilnych nie sięgnęli po nieograniczoną władzę, mimo że ich zasługi dla kraju nie były mniejsze od zasług pewnych indywidualności u nas, które tylko we własnem i garstki ludzi pojęciu są jedynymi twórcami niepodległości i z tego tytułu arogują sobie prawo jedynowładztwa, prawo deptania parlamentu, prawo obrażania całego narodu? We Francji po zwycięstwie wojskowem i finansowem sprawcy jego usunęli się ze znikomą w stosunku do swych czynów nagrodą i stali się dalej sługami narodu działającego przez swych wybrańców; u nas ludzie o mniejszych lub żadnych zasługach stawiają się ponad narodem, chcąc go przerobić na swą modłę i na swą potrzebę, zamiast być jednym z jego sług i działać dla dobra publicznego w granicach przez prawo każdemu bez wyjątku obywatelowi zakreślonych.

A może ta różnica między Francją a Polską, między tamtymi a naszymi ludźmi jest poprostu różnicą geograficzną — więcej na zachód czy więcej na wschód? A może na tę różnicę wpływa i tradycja: we Francji tradycja prawa jednostki i narodu od 1789 r., w Polsce zaś ucisk jednostki i narodu mniejwięcej od tejsamej daty: od czasu rozbiorów?

F.

„Radosna twórczość"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Sanok, 8 sierpnia.

Niniejszem donosimy, że od dnia 11 sierpnia będziemy pracować w tutejszej fabryce wagonów L. Zieleniewski tylko **trzy dni w tygodniu**. Jak długo to potrwa niewiadomo. Prawda, że to radość dla pracownika, który nie posiada nic prócz rąk do pracy. A że dzieci i całe rodziny będą przymierać głodem i staczać się w coraz gorszą nędzę, co to może obchodzić „uzdrawiaczy" sanacyjnych. Prawda, że to „radosna twórczość"? Dla nich to dno oka, — dla nas dno nędzy.

IX zjazd Związku zawodowego drukarzy w Krakowie

W dniach od 15 do 18 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie w sali Domu górników (aleja Krasińskiego 16) **IX zjazd Związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce.**

Otwarcie zjazdu nastąpi 15 bm. o godzinie 9 rano. Równocześnie obchodzą jubileusz swego istnienia: 80 lat stow. drukarzy „Ognisko" i 60 lat Tow. emerytalne drukarzy „Siła".

Z okazji tych uroczystości odbędzie się 18 bm. w sali „Sokoła" (ul. Wolska) o godzinie 11 przedpołudniem **uroczysta akademja.**

Członkowie Związków zawodowych, chcący się przysłuchać obradom Zjazdu, lub wziąć udział w akademji, mogą się zgłaszać (po wykazaniu się legitymacją swej organizacji zawodowej) po kartę wstępu i zaproszenia: w lokalu stow. drukarzy „Ognisko" (Rynek 12, III p.), codziennie do 12 bm. włącznie od godziny 10 do 1 w południe.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Prawdziwym przyjaciołom pokoju do wiadomości

W SPRAWIE T. ZW. KORYTARZA

Coraz częściej ukazują się w zagranicznej prasie, zwłaszcza francuskiej, artykuły na temat sporu Niemców z Polską o „korytarz". Artykuły te pochodzą przeważnie od mniej lub więcej znanych w świecie pacyfistów. Nastraszeni groźbami niemieckich nacjonalistów, że pozostawienie Polsce korytarza musi doprowadzić do nowej wojny, starają się znaleźć sposoby na zaspokojenie niemieckich pretensji. Wysuwają różne projekty rozwiązania zagadnienia korytarzowego przez uznanie w mniejszym lub większym zakresie pretensyj niemieckich nacjonalistów.

W ostatnich dniach znany francuski pacyfista, p. Omersson, wysunął wysoce niebezpieczny dla pokoju projekt wydzielenia Niemcom korytarza w korytarzu i drobnego wyrównania granic nad Wisłą na korzyść Niemiec. Prasa niemicka niefortunny ten pomysł zaraz odwróciła i woła: Nie! korytarz należy oddać Niemcom, a Polsce wyznaczyć w korytarzu jakiś mały korytarzyk. Z tego wynika jasno, że wszyscy ci, co się zajmują sprawą korytarza i kosztem Polski chcieliby zaspokoić pretensje prestiżowe niemieckich nacjonalistów, mimo swoich pacyfistycznych tendencyj pracują nieświadomie na rzecz wojny. Kto przyznaje, w większym lub mniejszym zakresie rację żądaniom Niemców, ten popiera ich propagandę za odebraniem Polsce korytarza siłą. Tego rodzaju głosy jak p. Omerssona dostarczają nacjonalistom niemieckim niebezpiecznej broni w podżeganiu do wojny z Polską przeciw wszystkim rozsądnym zwolennikom i szczerym przyjaciołom pokojowego współżycia z Polską. Każdy taki głos z zagranicy, zwłaszcza głosy pacyfistów, wywołuje wśród nacjonalistów niemieckich okrzyk triumfu: patrzcie, obcy, nawet pacyfiści, uznają nasze żądania zmiany granic i korytarza.

Rezultat jest ten, że głosy rozsądnej i pokojowej opinji w Niemczech są coraz cichsze, a głosy nienawiści nacjonalistycznej i odwetu coraz głośniejsze. W Polsce zaś, wobec wyraźnych dążeń ze strony niemieckich nacjonalistów, zajmujących często wysokie urzędy w państwie, do zmiany naszych granic, do odebrania nam korytarza, rośnie niepokój, tworzący grunt podatny dla nacjonalizmu polskiego.

A przecież — i to muszą rozumieć wszyscy zwolennicy pokoju — Polska, a w szczególności chłopi i robotnicy, nigdy się nie zgodzą na odebranie Polsce wolnego dostępu do morza. Zamknięcie lub utrudnienie nam dostępu do morza **nie byłoby dla nas taką drobnostką, jak obraza narodowego prestiżu, lecz śmiercią gospodarczą**, skazaniem polskiego przemysłowca i rolnictwa na niewątpliwą zagładę, a miljonów chłopów i robotników na nędzę. Żyjemy przecież w epoce zaognionej walki gospodarczej wszystkich ze wszystkimi. Jedną z broni w tej walce są barjery celne, utrudniające a nieraz uniemożliwiające zupełnie wywóz produkcji narodowego gospodarstwa i przywóz potrzebnych surowców lub narzędzi produkcji. W tych warunkach Polska, pozbawiona wolnego wyjścia na świat, znalazłaby się w położeniu człowieka, który chce żyć, pracować, ale nie może, bo mu założono pętlę na gardło, aby nie mógł swobodnie oddychać.

Polska klasa robotnicza, miljony chłopów polskich niczego tak nie pragną jak pokoju, przedewszystkiem ze swoimi sąsiadami, a zwłaszcza z Niemcami. Ale nie znajdzie się w Polsce ani jeden robotnik, lub chłop, któryby się dobrowolnie zgodził na naruszenie naszych granic i praw do korytarza. Przeżyliśmy straszne piekło stuletniej niewoli politycznego i gospodarczego ucisku. Znamy całą nędzę ekonomicznej zależności od obcych; wiemy, w jak bezwzględny i barbarzyński sposób obcy najeźdźcy niszczyli każdy nasz wysiłek ku gospodarczemu podniesieniu, jak byliśmy wyzyskiwani; jak wówczas, kiedy obce towary zalewały nasz kraj, my musieliśmy iść na poniewierkę i dolę tułacza do obcych krajów po chleb i zarobek.

Dlatego prawdziwi przyjaciele pokoju zechcą nas zrozumieć, gdy im wyraźnie powiemy, że ich propaganda za pozbawieniem nas lub utrudnieniem nam wolnego i nieskrępowanego przez niczyją, poza naszą, wolę gospodarczego współżycia ze światem, przez oddanie pod wpływy Niemców lub zgoła jakiejś międzynarodowej komisji korytarza, **nie jest propagandą pokoju, lecz wojny**. Klasa robotnicza w Polsce, która tyle wycierpiała, nim zdobyła wolność dla swojego kraju, jest fanatyczną zwolenniczką pokoju, zrobi wszystko, aby zaspokoić potrzeby komunikacyjne między Rzeszą a Prusami Wschodniemi. Ale nikt w Polsce, a przedewszystkiem proletarjat polski, nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na naruszenie praw Polski do korytarza...

O tem winni pamiętać wszyscy, którzy prawdziwie i szczerze pragną pokoju.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że bezrobotni umysłowcy na czas korzystania z zasiłków dla bezrobotnego, mają prawo do pełnych świadczeń w Kasie Chorych? Dokładnych wyjaśnień i porad udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych, Kraków, Sławkowska 6.

KAROL CZAPEK

Jak będzie wyglądała przyszłość Włoch

Najwybitniejszy ze współczesnych pisarzy czeskich Karol Czapek opublikował ostatnio szereg fejletonów, p. t. „Obrazki przyszłości", w których w formie satyry, tryskającej dowcipem, kreśli przyszłe dzieje poszczególnych państw. Podajemy tu obrazek „z przyszłości Włoch":

Podczas gdy inne państwa miały do zwalczenia rozmaite trudności wewnętrzno-polityczne, Włochy zażywały przez całe XX stulecie dobrodziejstw niezamąconego despotyzmu swych przewódców, których urząd i władza przechodziły dziedzicznie z ojca na syna. Król pozostał o tyle o ile symbolem suwerenności szczególnie przy uroczystem otwieraniu Domów sierot, dworców kolejowych i innych publicznych budowli. Jak wiadomo Mussolini II proklamował w r. 1966 „złoty wiek", jednem rozporządzeniem zniósł wszelkie niezadowolenia i pod karą zesłania zakazał ubóstwa. Mussolini III zaanektował w imieniu Włoch wszechświat od gwiazdozbioru Byka aż do gwiazdozbioru Jednorożca i Andromedy, co omal nie spowodowało wojny z Francją. Mussolini IV zginął niestety, niedawno, gdyż był pewny, że jego osobiste zjawienie się powstrzyma wybuch Etny. Jego następca Mussolini V ma dopiero trzy lata. Urząd regenta spełnia obecny król Alberto Umberto II.

Lojalni obywatele włoscy obawiają się, że korona pokusić się może, korzystając z małoletności Wodza, o uszczuplenie na swą korzyść nadzwyczajnych pełnomocnictw jego urzędu. Istnieją pogłoski, że król-regent nosi się z rewolucyjnym planem udzielenia Włochom konstytucji i rozpisania powszechnych wyborów. Dlatego wysunięto postulat, by Mussoliniego z chwilą, gdy osiągnie piąty rok życia, ogłosić pełnoletnim., co umożliwi mu osobiste ujęcie silną ręką władzy.

Mały Mussolini V cieszy się niezmierną popularnością. Przypisują mu następujące powiedzenie: „Włochy nie potrzebują politycznych gadułów, ale mężów czynu, woli, odwagi. Lalala, ejaja, buu...!! Trzy ostatnie słowa wywołują nieopisany entuzjazm i stały się politycznem hasłem.

Oprócz urzędników państwowych i płatnych przez rząd ludzi, prawie wszyscy Włosi schronili się zagranicę. Z początku chciał rząd tę masową emigrację (której przyczyny były przeważnie polityczne) zahamować przemocą ale potem oświadczył, że ruch ten uważa za pokojowe przenikanie i italjenizację kuli ziemskiej. Rząd spodziewa się, że w ciągu kilku stuleci w ten sposób wszystkie kraje świata zostaną zitaljenizowane, co ułatwi Rzymowi pokojową ich aneksję.

Przed kilku dniami zdarzyło się, że jakiś ubogo odziany starzec wyraził się prywatnie, iż niejaki Manzini (słynny bojownik o niepodległość Włoch w XIX w. — Red.) jest największym człowiekiem w historji włoskiej. Stwierdzono, że starcem tym był były profesor uniwersytetu Angelo Tosti. Został naturalnie natychmiast pobity i aresztowany za podburzanie. Jednak w drodze do więzienia gdzieś się zapodział, wyłowiono go atoli po trzech dniach z Tybru. Ciało jego wskazywało 173 ran od ciosów sztyletów. Z powodu tego wypadku zakazano wszelkich prywatnych wynurzeń. Mimo wielkich upałów panuje tu wielki entuzjazm i wiara w przyszłość Włoch.

—ooo—

J. RAUCHWERGER

Bezrobotni

Bezrobocie — oto groźne, ponure, spędzające sen z powiek, zastraszające widmo, spowite oparem skrzepłych łez, które wydusił głód, - Jękiem miljonów, wzywających w niewysłowionej udręce: Chleba!...

— — — — — — — —

Zamilkły syreny fabryczne. Ulice, drogi, place... zaroiły się od ludzi. Przyjął ich bruk, wyplutych z bram fabryk, warsztatów.., niby śmietnik, przyjmujący wrzuconą skórkę wyciśniętej do cna cytryny...

Głodni, błądzą ulicami miasta. Kto nie widział? Zaschłe, o mętnym blasku oko, w którem czai się obłęd. Zapadła, owiana gorączką chleba twarz, skrzywiona bolesnym grymasem ściągniętego kurczowo żołądka i jelit... Chwiejny, zataczający się pijano chód... — Parjasów. Ludzi zbytecznych. Bogu ducha winnych skazańców dzisiejszego porządku rzeczy...

— — — — — — — —

Ziemią, przeoraną do niedawna wzdłuż i wszerz rowami pobojowisk, — cmentarzyskiem ludzi przedwcześnie zmarłych — ciągną dziś nieprzebrane falangi nieszczęśliwców, pozbawionych pracy i chleba... Bez początku i końca wije się poprzez miasta, osiedla, kraje i państwa... niby ociekająca morzem nędzy i łez... krwawa wstęga pochodu głodowego żyjących...

O ubity asfaltem gościniec Golgoty dudnią kroki, wydzwaniające jakby pieśń niedoli zwątpionych i maluczkich:

„Głodni, błądzimy ulicami,
My, bezrobotni..."

Głos doradczy dra Ducha

Pan dr. Kazimierz Duch, ex-wice-wojewoda krakowski, już w drugim numerze „Czasu" naprawia ustrój parlamentarny w Polsce.

Autor zastanawia się nad koniecznością utworzenia „doborowego składu Sejmu", któryby w „dobrych obyczajach popracował przez dłuższy okres czasu i wytworzył należyte tradycje i zwyczaje dla następnych pokoleń". Pan dr. Duch chciał by bowiem urobić społeczeństwo „do tej dojrzałości, jaką widzimy w narodach anglosaskich"...

Tak — zapewne — ale, jako entuzjasta dojrzałości anglosaskiej, występował i pan Car.

Wiemy, jak p. Car rozumie zakrój angielski — a p. Duch?... Ogólnikowo wyjaśnia on, że używając wyrazu „dobre obyczaje" miał na myśli katechizm polityczny prof. Peretiatkowicza. Ale ten katechizm niektóremi swojemi tezami wywołałby zaniepokojenie p. Cara:

„Dobre obyczaje polityczne to znaczy lojalne stosowanie przepisów konstytucyjnych zgodnie z ich celem i przeznaczeniem".

W owych definicjach dobrych obyczajów znajduje się i taka, która niekonieczne, jak sądzi p. Duch odnosi się do „sejmokracji".

Mianowicie:

„Dobre obyczaje polityczne to znaczy stosowanie angielskiej zasady „the right man on the right place" (właściwy człowiek na właściwem miejscu), usunięcie dyletantyzmu z życia politycznego".

Panie doktorze czy majorze Duchu, czy takie stawianie kwestji nie zatrąca... sarkaniem na rządy pułkowników, na „majoryzacje" różnych instytucyj? Czy godzi się z pojęciem ducha sanacyjnego?

Ale żarł na stronę, gdyż chcemy rozważać szczegółowo projekty p. Ducha. Największym wdzięk iem dobrej ordynacji wyborczej jest jego zdaniem daleko posunięta wielokrotność (coprawda wdzięk to nieco zwiędły — miała go np. dawna, przedwojenna konstytucja belgijska). Pan Duch pisze:

Te jednostki, które przedstawiają pewną wartość społeczną, winne być lepiej postawione niż inni obywatele, a zatem: służba wojskowa, rany za Ojczyznę, odznaczenia, cenzus naukowy, wysokość świadczeń na rzecz państwa, zasługi społeczne, wyrobienie w służbie publicznej, zmysł oszczędności i inne cnoty społeczne, stała osiadłość, dojrzały wiek, prowadzenie samodzielnego warsztatu pracy, specjalne uzdolnienia itp., winny zabezpieczać głosy dodatkowe.

Jak to znać temperament autora! Jak wielokrotność — to do krocset! — niech obdarzony nią przy chodzi na wybory z torbą, jak listonosz, i sam jeden wypełnia trzy czwarte urny.

Ale p. Duch lęka się mimo to, że takie godne osoby, mogące dysponować mnóstwem głosów, niekiedy się polenią, nie pójdą do głosowania — i co wtedy? — sankiuloci, jednogłosowcy mogą zwyciężyć!

Trzeba tu zaprowadzić pewien rygor.

By zmusić każdego obywatela do spełnienia tego obowiązku publicznego, istnieją dwie sankcje: albo grzywna pieniężna lub inne osobiste represje karne, albo też zastrzeżenie, iż głosy nieoddane **przechodzą do dyspozycji władzy wykonawczej w państwie.**

To ostatnie jest „najlepsze", ale, niestety, nie oryginalne — nawet w prasie pomajowej. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, iż „Przełom" (wprawdzie pismo trochę heretyckie) wydrwiwając przechwałki waletów p. Sławka z racji słabego uczestnictwa wyborców przy wyborach uzupełniających, co przypisywali piorunującemu działaniu sanacyjnego hasła bojkotowego, radził ironicz nie, żeby wogóle w ten sposób zmienić ordynację wyborczą, że głosy nieoddane wliczają się kandydatom rządowym.

A może p. dr. Duch tę ironiczną radę połąj poważnie i włączył do swoich rozważań — razem ze staroświeckim pomysłem pluralności.

Rada kapitalna, a przytem, ile pola mogłaby ona dać do ustanawiania rekordu, gdzie najmniej wyborców dojdź zdoła do urny. Pusty lokal wyborczy — kandydaci rządowi wybrani jednogłośnie! Tylko ten Sąd najwyższy — taki pedantyczny.

Bezrobocie groźbą dla kultury

Przed kilku dniami prof. dr. Brauer wygłosił w Dreźnie na zjeździe robotników tekstylnych ciekawe przemówienie na temat niebezpieczeństw, któremi zagraża kulturze europejskiej klęska szerzącego się powszechnie bezrobocia. Niebezpieczeństwa te ogniskują się w tworzeniu się t. zw.: „motłochu proletarjackiego" (Lumpenproletarjat), który przez samą tylko swą egzystencję, jest policzkiem dla kultury.

Nędza wynikająca z bezrobocia — mówił dr. Brauer, — czyni człowieka z konieczności radykalnym i to w aspołecznem, a nawet antyspołecznem znaczeniu. Dłużej trwające bezrobocie powoduje załamanie się rozwoju danego osobnika a oddziaływa przedewszystkiem jak najbardziej ujemnie na młodzież obu płci. Młodzieniec, puszcza się na awanturnicze, przeważnie kolidujące z kodeksem plany, w młodej robotnicy stan bez pracy wywołuje niekorzystne zmiany w usposobieniu, nie mówiąc już o tem, że czyni ją podatną dla pokus, pogrążających ją w upadek. A subtelność kobiecej psyche, jest zawsze — według dra Brauera — jedną z kardynalnych podstaw wielkiej kultury. Ta subtelność ginie w dziewczynie robotniczy, zmuszonej do ciężkiego borykania się z losem.

Rodzina jest bardzo ważnym czynnikiem rozwoju kultury. Gdzie kultywowanie uczuć rodzinnych jest wskutek nędzy uniemożliwione, tam w katastrofalny sposób pomniejsza się zasób kultury. Gdzie bezrobotny ojciec nie może być żywicielem, tam załamuje się niezbędne rusztowanie, na którem wznosi się życie rodzinne; zanika autorytet i szacunek potrzebny dla propagowania tego życia. Dzieci, zmuszone do utrzymywania rodziców, nie mających pracy, uważają ich za ciężar i zawadę, co chyba nie wpływa na podtrzymanie miłości rodzinnej. Z drugiej strony bezrobotne dzieci, żyjące na łasce rodziców, spotykają się z ciągłemi wyrzutami, co powoduje konflikty i spory, wśród których wygasa wzajemne przywiązanie, przemieniając się niejednokrotnie w niechęć i nienawiść.

W konsekwencji tego wysuwa się jeden pewnik: zniesienie ochrony bezrobotnych (istniejącej w formie zasiłków dla bezrobotnych), która — dopóki niema podaży na rynku pracy, jest minimalnym sposobem zabezpieczenia gospodarczego człowieka) — byłoby równocześnie burzeniem kultury, wychodowanej przez wieki a niezbędnej dla dalszego rozwoju ludności.

Zamaskowani bandyci faszystowscy

We Włoszech zdarzył się ostatnio wypadek, który władze usiłują zatuszować, niemniej jednak wieść o nim dostała się na światło dzienne. Oto pewna wdowa w miejscowości Valle di Rovigno (Istrja) otrzymała 10.000 lirów tytułem odszkodowania za męża. Tegoż dnia przybył do mieszkania wdowy wachmistrz karabinierów, by zasięgnąć informacji o jej stanie majątkowym, kto u niej przebywa, że posiada dzieci itp. Wachmistrz stwierdził, że wdowa mieszka samotnie w odludnym domku, a jedyny jej syn przebywa w wojsku. Wieczorem niespodziewanie syn przybył na urlop. Ponieważ nazajutrz była niedziela nie poszedł zameldować się wedle przepisów, nikt przeto nie wiedział o jego przyjeździe.

W nocy dwie osoby zapukały do domu, domagając się wejścia do mieszkania. Kobieta otworzyła drzwi. Do izby wdarli się dwaj zamaskowani osobnicy, którzy pod groźbą rewolwerów żądali pieniędzy. Przerażona kobieta udała się do tylnego pokoju, gdzie syn oświadczył jej, że może im dać pieniądze, a o resztę niech się nie troszczy.

Gdy kobieta wręczała bandytom pieniądze, jej syn tymczasem wziął swój karabin wojskowy do ręki, wylazł przez okno i przyczaił się obok drzwi, oczekując bandytów, których niebawem położył trupem na miejscu, poczem natychmiast udał się do posterunku policyjnego, gdzie donósł o tem, co się stało.

Na posterunku policyjnym byli tylko zwyczajni posterunkowi, wachmistrz był nieobecny. Ponieważ w tak ważnym wypadku karabinierzy nie chcieli na własną rękę rozpocząć śledztwa, czekano na wachmistrza. Ale wachmistrz nie wracał. Po dłuższem czekaniu karabinierzy postanowili sami podjąć śledztwo, udając się na miejsce wypadku wraz z synem wdowy. Jakież było przerażenie obecnych, gdy po zdarciu masek okazało się, że zabitymi są wachmistrz i urzędnik pocztowy, który wypłacił wdowie przekaz.

Wszczęte śledztwo otoczono tajemnicą, a cała ta sprawa została zatuszowana.

Rozłam w Związku legjonistów

ZEBRANIE WARSZAWSKIEJ GRUPY LEGJONISTÓW I PEOWIAKÓW DEMOKRATÓW

W piątek odbyło się zebranie warszawskiej grupy legjonistów i peowiaków demokratów.

Wybrano komisję organizacyjną w składzie: — T. Hartleb przewodniczący, Żłobik sekretarz, Woliniewska skarbniczka, Burowski (major w stanie spoczynku), Zdanowski.

LEGJONIŚCI ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO PRZYSTĘPUJĄ DO ZW. LEGJONISTÓW I PEOWIAKÓW-DEMOKRATÓW

Do komitetu organizacyjnego legjonistów i peowiaków-demokratów w Warszawie nadeszło ze Śląska Cieszyńskiego następujące pismo:

W naszym okręgu niewielu pozostało **prawdziwych** legjonistów. Ci, którzy nie zginęli w wielkiej wojnie, jako legjoniści, padli jako ochotnicy pod **Lwowem** lub **w walce z Czechami**. Garść służy w wojsku polskiem.

Zrodziły się legjony na Śląsku Cieszyńskim jako protest przeciwko najazdowi i uciskowi narodowościowemu, politycznemu, klasowemu i społecznemu.

Marzeniem legjonistów śląsko-cieszyńskich była: Polska Niepodległa, Zjednoczona, Wolna, Samorządna, Polska Demokratyczna i Socjalistyczna. Taką chcielibyśmy zachować naszą legendę legjonową.

Kto nam pomoże do ziszczenia naszych marzeń, za tym pójdziemy — ale nie damy się uwieść odstępcom — i nie pozwolimy na zakłamanie.

Do istniejącego Związku legjonistów nie należeliśmy, bośmy jego **przywódcom nie wierzyli.**

Obecnie zgłaszamy gotowość przystąpienia do nowotworzącego się Związku, celem obrony demokracji i wolności, przed dyktaturą „dna oka" i pułkownikowskiej soldateski.

Następują podpisy.

Faszyzm i bolszewizm przy wspólnym interesie

Przebywający w Rzymie zastępca komisarza ludowego dla handlu Sinbimow i włoski minister skarbu podpisali rosyjsko-włoski traktat handlowy. Następnie Sinbimow złożył wizytę Mussoliniemu, podczas której — jak podają oficjalnie — toczyła się długa i serdeczna rozmowa.

Urzędowa moskiewska agencja telegraficzna komunikuje, że traktat umożliwia Unji sowieckiej podwoić ilość zamówień handlowych we Włoszech. Rząd włoski przyjmuje gwarancje w wysokości 75 procent rosyjskich zamówień. Również „Izwiestja" wyrażają się przychylnie o gospodarczym układzie z Włochami.

Z dnia

Z PATOWSKICH CURIOSÓW

Dzienniki korzystające z usług „PAT" zgodnie podały następującą depeszę w głośnej sprawie pływaka francuskiego Cuveliera — (o której donosiliśmy dość wyczerpująco):

Według doniesień z Berlina, adwokat sportowca Cuveliera udał się dziś do pruskiego ministra sprawiedliwości i odbył tam konferencję, przyczem zażądał wdrożenia dochodzeń **przeciw szefowi sekcji Seltzowi, który usiłował** wywrzeć presję na świadków, składających zeznania w procesie przeciw Cuvelierowi. Młode dziewczęta, które towarzyszyły sportowcowi francuskiemu w dniu zajścia, jakie dało powód procesu, wniosły obecnie przeciw hitlerowcom skargę o obelgi.

Otóż Zeitz (a nie Seitz) jest... nazwą miasta, gdzie powstała była awantura z Cuvelierem. A co oznacza ów „szef sekcji"? Otóż chodzi tu, zapewne, o przywódcę tamtejszej grupy hitlerowców, który chciał wpłynąć na zeznania jednej z panien, będących podówczas w towarzystwie Cuveliera, aby nie świadczyła na jego korzyść, grożąc jej w razie przeciwnym procesem o krzywoprzysięstwo; albo też to tajemnicze szefostwo odnosi się może do urzędnika sądowego Haugka, który podczas rozprawy instruował nie przesłuchanych jeszcze świadków o przebiegu procesu.

Bądź co bądź, jeżeli tak przekręca PAT wiadomości pochodzące z Berlina i dotyczące głośnej sprawy, daje to miarę, jak wyglądają depesze bardziej egzotyczne, spreparowane przez tę agencję?

Podejrzani „przyjaciele Ligi Narodów"

Węgierskie „Towarzystwo Przyjaciół Ligi narodów", złożone z osób stojących blisko rządu hr. Betlena, zwróciło się w tych dniach do Międzynarodówki pracowników transportowych z uprzejmą prośbą o zakomunikowanie mu... nazwisk i adresów przywódców organizacyj na Węgrzech, należących do Międzynarodówki Transportowców, oraz o podanie szczegółów o działalności tychże organizacyj. Węgierscy „przyjaciele Ligi narodów" potrzebują tych informacyj dla celów... statystycznych, a na Węgrzech, ani rusz, nie mogą się tego wszystkiego dowiedzieć.

Prosba była uprzejma, ale Międzynarodówka transportowców okazała się bardzo nieuprzejma. Odpowiedź Międzynarodówki zaczęła się od stwierdzenia, iż *Węgry złamały zobowiązania*, przyjęte w traktatach pokojowych, że dadzą swoim obywatelom wolność stowarzyszania się. W dalszym ciągu stwierdza ona, że kolejarze węgierscy nie tylko *nie mają prawa koalicji*, ale nie wolno im nawet *wydawać pisma*, któreby broniło ich interesów. Odpowiedź Międzynarodówki transportowców kończy się oświadczeniem, że „zważywszy metody, jakiemi rząd węgierski prześladuje kolejarzy, wydalając ich z pracy, a nawet wtrącając do więzienia *i zmuszając ich przez to do tworzenia organizacyj nielegalnych*", sekretarjat Międzynarodówki jest przeświadczony, iż udzielając żądanych informacyj naraziłby węgierskich członków Międzynarodówki *na największe niebezpieczeństwa*.

I „przyjaciele Ligi narodów" z pod znaku Betlena i Gömbösa nie dowiedzą się nazwisk i adresów przywódców nielegalnej organizacji kolejarzy na Węgrzech! Bardzo to dla nich niewątpliwie smutne, ale mogą się pocieszyć tem, że w tej epoce rekordów pobili niewątpliwie wszystkie rekordy bałwaństwa — pomysłem zwrócenia się do Międzynarodówki z podobną propozycją. Carska ochrana była, doprawdy, o wiele inteligentniejsza.

„Marsz głodowy" na Budapeszt

Węgierski dziennik socjalistyczny „Nepszava" donosi o planowanym przez bezrobotnych marszu głodowym na Budapeszt. Onegdaj w Raab odbyło się burzliwe zgromadzenie bezrobotnych.

W rezolucji, stwierdzającej, że cierpliwość robotników już się wyczerpuje, uchwalono podjąć marsza głodowy do Budapesztu, aby rządowi unaocznić nędzę robotników.

Obecny przedstawiciel policji zaproponował wysłanie specjalnej delegacji. Zgodzono się na to, mimo to jednak wielka ilość bezrobotnych, nie licząc się z zakazem policyjnym, rozpoczęła swój pochód.

Dziś przyjeżdża do Krakowa wycieczka socjalistów niemieckich

Kraków, 10 sierpnia.

Dziś w niedzielę o godzinie 9.30 rano przybywa do Krakowa wycieczka socjalistów niemieckich, jako gości krakowskiej organizacji PPS, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i klasowych Związków zawodowych.

Przygotowania do przyjęcia wycieczki są ukończone. Poza **zgromadzeniem w sali Starego Teatru, DZISIAJ o godzinie 11 przedpołudniem**, którego zapowiedź wywołała wielkie zainteresowanie wśród krakowskich robotników, program wycieczki przewiduje **zwiedzanie miasta**, oraz **wyjazd do Zakopanego i Wieliczki**, urządzony staraniem TUR, dla którego, jako dla robotniczej instytucji oświatowej przyjazd towarzyszów niemieckich, zorganizowany przez „Kulturverein" (Stowarzyszenie oświatowe) robotników niemieckich, ma szczególne znaczenie.

Towarzysze Turowcy, pełniący u nas w niesłychanie trudnych warunkach niezmiernie doniosłą pracę kulturalną i oświatową, wyniosą niewątpliwie z tego spotkania z niemieckimi oświatowcami nową podnietę, a w rozmowach z naszymi gośćmi niemieckimi podzielą się z nimi obserwacjami z naszej pracy oświatowej, uzyskując od nich nawzajem wiadomości o wspaniale rozwijającym się ruchu oświatowym socjalistów niemieckich.

Pierwszy dzień wycieczki (w niedzielę 10 bm.) wypełni zwiedzanie miasta, zgromadzenie, dalsza przechadzka po Krakowie i wspólna herbatka towarzyska, wieczorem o godzinie 8 w Domu Robotniczym, urządzona przez krakowską socjalistyczną organizację oświatową, polityczną i zawodową.

Jutro, w poniedziałek 11 bm. udaje się wycieczka **do Zakopanego.**

Towarzysze, którzy chcą wziąć udział w powitaniu wycieczki, proszeni są o przybycie **DZIŚ o godzinie 9 rano przed dworzec kolejowy.**

Fundusz prasowy

Wezwani przez tow. posła Ciołkosza składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 15 — i wzywamy do złożenia odpowiedniej kwoty dra **Marczaka**, tow. **Dilla Juljusza**, **Bubla Edwarda**, **Kaweckiego** Adama i **Szkurata** Marjana, wszystkich z Glinika Marjampolskiego.

Rada Robotnicza PPS w Gliniku Marjampolskim.

Czy warto zobaczyć ten film?

SZTUKA: „Tajemnica kajuty okrętowej" i „Dziewczę z piekła". Podobno aktorzy istnieją dla filmu, a nie film dla aktorów. W podwójnym programie „Sztuki" dzieje się wprost przeciwnie. Gdyby nie George O'Brien, znany ze „Wschodu słońca" i pyszny, przemiły figlarz, grający młodszego brata, nieznośną byłaby nudna i nie bardzo tajemnicza „Tajemnica".

Gorzej jeszcze z drugą częścią programu. Musimy tu przeżuć po raz setny nieśmiertelną historję o poprawie upadłego dziewczęcia. Bardzo to piękne, moralne i wzruszające, ale lepszy byłby pokaz fabrykacji lemoniady.

UCIECHA: „Śpiewający błazen". Film ten znany jest już w Krakowie, a powtórzenie go można śmiało powitać z uznaniem. Mały uroczy chłopczyk, słynny już „Sunny boy", który podobno w dwa miesiące po nakręceniu tego filmu istotnie zmarł, musi ująć serce każdego widza. Samo już zresztą uczucie wielkiej miłości ojcowskiej tak mile odbiega od sentymentalizmu przeróżnych romansideł, że zmusza widza do szczerego przejęcia się losami ojca i syna. Pad.

KRONIKA

Kraków, 10 sierpnia.

Wycieczki TUR

DLACZEGO JEDZIEMY DO DANJI?

Tegoroczna wycieczka TUR zagranicę udaje się do Danji. Jest to jeden z najpiękniejszych krajów europejskich. Stolica Danji Kopenhaga słusznie uchodzi za najwspanialsze miasto świata. Ale nie tylko piękno miast i przyrody przemawia za Danją. Względy także społeczne. Uczestnik wycieczki zetknie się ze wspaniałym ruchem robotniczym. — **W Danji robotnicy rządzą i umieją krajem gospodarować.** Rządzą od wielu lat w Kopenhadze, postawiwszy na wysokim poziomie szkolnictwo i opiekę społeczną, budownictwo. Od roku przeszło rządy w Danji spoczywają w rękach także socjalistów i radykałów.

Warto więc wybrać się z wycieczką TUR. **Połączymy piękne z pożytecznem.** Wydatki wszystkie tylko 250 zł. za 7 dni. Zgłoszenia do 15 bm. Jazda statkiem z Gdyni. W drodze komfort: kajuty 2 i 4 osobowe. Wycieczka wyrusza w połowie września.

Pisać i zapisywać się: **sekr. gen. TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Konto czekowe w PKO 9.663, zadatek 50 zł.**

—ooo—

GWAŁTOWNA ULEWA. Wczorajszej nocy około godz. 11 i pół przeszła nad Krakowem krótka burza z niezwykle silną ulewą, która przybierała tak na gwałtowności, że robiła chwilami wrażenie oberwania chmury. Jakkolwiek ulewny ten deszcz trwał zaledwie około 30 minut, momentalnie jednak wskutek przepełnienia się kanałów ulicznych woda płynęła wartkiemi strumieniami poprzez jezdnie ulic, przelewając się w niżej położonych ulicach na chodniki. Przez całą noc wczorajszą i dzień padał deszcz prawie nieprzerwanie.

JABŁONIE ZNÓW KWITNĄ. Gorąca i wilgotna aura ostatnich dni spowodowała niezwykłe niespodzianki klimatyczne. Oto jabłonie zakwitły na nowo i poraz drugi w tym roku okryły się białą kwietną szatą. Do redakcji przyniesiono nam wczoraj kwiat jabłoni.

NIGDZIE NA ŚWIECIE NIEMA TAKICH SZYKAN CELNYCH JAK W POLSCE. Spostrzeżenie to potwierdzają wszyscy ludzie, którzy mieli nieprzyjemność jechać z zagranicy do Polski. Każdego podróżnego zgóry traktuje się jako przemytnika, robi mu się najwyszukańsze przykrości i w dodatku jeszcze się go zbezcześci w gazetach. Tak zrobiono też z wiedeńską śpiewaczką operową p. Zofją Engel, jadącą do Krakowa, o której podano uwłaczający komunikat policyjny do dzienników. W ten sposób do dzienników krakowskich, a między niemi także do kroniki naszego dziennika w Nr. 170 z 26 lipca została przemycona notatka p. t. „Śpiewaczka operowa przemycała z Wiednia kosmetyki i jedwab". Obecnie otrzymujemy od p. Zofji Engel, artystki operowej, zamieszkałej w Wiedniu (V Margaretenstrasse 82), a bawiącej obecnie u swojej matki p. Pelagji Engel w Krakowie (Starowiślna 27) następujące przedstawienie, jak się rzecz naprawdę miała:

„Nie jest prawdą, że przytrzymano mnie na krakowskim dworcu osobowym pod zarzutem przemytnictwa, natomiast prawdą jest, że gdy jechałam z Wiednia, gdzie stale mieszkam, na wakacje do mojej matki do Krakowa, bagaż mój zbadany już raz przez celników przy przekroczeniu granicy w Zebrzydowicach, — na skutek fałszywego doniesienia poddano na dworcu w Krakowie rewizji. Nie jest prawdą, że znaleziono u mnie znaczną ilość kosmetyków i garderoby jedwabnej, natomiast prawdą jest, że znaleziono u mnie drobną (nieznaczną) ilość kosmetyków, jakoto pudru, kremu, wody kolońskiej, wody do ust, mydła toaletowego itp., które to kosmetyki przeznaczone były wyłącznie do mego osobistego użytku. Nie znaleziono również u mnie znacznej ilości garderoby jedwabnej, lecz tylko zakwestjonowano kilka par pończoch jedwabnych moich własnych. Nieprawdziwy jest zatem tytuł notatki, który brzmi: „Śpiewaczka operowa przemycała z Wiednia kosmetyki i jedwab", albowiem nigdy przedmiotów takich ani żadnych innych nie przemycałam, a przeciwko winnym umieszczenia tej notatki występuję na drodze sądowej, zaś u władz celnych reklamuję zwrot zabranych mi przedmiotów."

CHOROBY ZAKAŹNE. W okresie od 3—9 bm. zgłoszono w M. Urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyny 5, dyfterji 4, tyfusu brzusznego 2, czerwonki 1, odry 3.

EKSPLOZJA W PIECU PIEKARSKIM. Wczoraj rano wezwano straż ogniową na Rynek Gł. 35, gdzie w piekarni cukierni Maurizia nastąpiła eksplozja wskutek pęknięcia rury, napełnionej parą w piecu piekarskim, służącym do wypieku ciastek. Wypadku z ludźmi nie było

ARESZTOWANIE ZABÓJCY. Policja aresztowała Mirosława Niecielewicza (lat 21), zam. przy ul. Dwernickiego 7, który będąc w stanie pijanym zadał swej kochance Anastazji Bichta, zamieszkałej w tym samym domu, 5 ran nożem, wskutek czego ta przewieziono do szpitala św. Łazarza zmarła.

ARESZTOWANO And. Spólnika (lat 29), zam. przy ul. Florjańskiej 39 za kradzież 20 dolarów na szkodę Tekli Grzesiak, Józ. Jaronia (lat 18), bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia za kradzież narzędzi i części samochodowych i rowerowych, Julję Romek (lat 21), bez miejsca zamieszkania za kradzież kwiatów na szkodę Brunona Nawrockiego przy ul. Emaus 54, Głowę Józ. (lat 21), bez stałego miejsca zamieszkania i Sukiennika Tad., bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież gęsi i lejcy.

ZŁODZIEJE - RADJOAMATORZY. Wczorajszej nocy włamali się nieznani narazie sprawcy do składu radjotechnicznego Eugenji Czechowskiej przy ul. Starowiślnej 97. Sprawcy wybili szybę w oknie wystawowym i przez kratę w oknie skradli z wystawy 4 p. słuchawek, 4 transformatory, 2 kondensatory i 11 lampek, ogólnej wartości 569 zł. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

ZNOWU ROWER I PODUSZKI. Dłużyńskiej Jad., zamieszkałej przy ul. Wygranej 5, skradziono z ganku I. p. 3 poduszki wartości 120 zł.

Józ. Schiempowi, drogerzyście z Liszek, skradziono z przed sklepu przy ul. Sławkowskiej 1, rower męski wartości 350 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z OPERETKI. Dziś w niedzielę melodyjna operetka Emeryka Kalmana „Księżniczka Chicago", w której pp. Kulczycka, Korabianka, Wawrzkowicz, Tatrzański, Kuligowski, Bojanowski, Kopczyński, Szmidt, oraz cała reszta świetnie zgranego zespołu daje prawdziwy koncert gry aktorskiej, tańce i ewolucje układu baletmistrza St. Faliszewskiego w wykonaniu corps de baletu i primabalerin opery lwowskiej pp. Jałowieckiej i Martówney. Operetka ta grana na wszystkich scenach stołecznych zagranicy z niebywałem powodzeniem, również i w Krakowie została entuzjastycznie przyjętą tak przez prasę jak również i przez tłumnie wypełniającą salę teatru publiczność. „Róże z Florydy", operetka Falla, dana będzie jutro w poniedziałek.

WYSTĘP ARTYSTÓW TEATRU „QUI PRO QUO" Z WARSZAWY. W piątek 15 bm. wystąpią w Starym Teatrze z jedynym wieczorem humoru i lekkiej piosenki znakomici artyści teatru „Qui pro quo", a to: Z. Dymszowa, B. Nobisówna, A. Dymsza, oraz świetny chór Dana, którego występy w Warszawie są dzisiaj największą atrakcją.

—ooo—

SPORT

TOWARZYSZE KOLARZE! W dniach od 14 do 24 sierpnia odbywa się *w Zakopanem KOLARSKI ZJAZD GWIAŹDZISTY robotniczych stowarzyszeń sportowych.* Robotnicze kolarstwo święcić będzie w tych dniach swój pierwszy zjazd, na który z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej zjeżdżają nietylko kolarze, ale również liczne towarzystwa sportowe, oświatowe i sympatycy sportu robotniczego. Warszawa, Łódź, Lwów i inne środowiska, zrzeszone w Związku rob. stowarzyszeń sport., obsyłają jak najliczniej to uroczyste święto robotniczego sportu. Kraków nie powinien i nie może dać się wyprzedzić innym ośrodkom robotniczym. Musimy jak najliczniej wyjechać do Zakopanego, by godnie reprezentować nasz stary czerwony gród. Zgłoszenia z wpisowem 3 złotych składać należy u tow. Wandora na boisku RKS Legja (Aleja 3 Maja 23).

Tow. Wandor udzieli wszelkich informacyj tak co do zjazdu, jak i w ramach zjazdu odbyć się mającej wycieczki w Tatry. Wyjazd wycieczki w czwartek 14 bm. o godz. 5 popol. z boiska RKS Legja. Towarzysze zgłaszajcie się jak najliczniej.

ŁKS—WISŁA. Jak już donosiliśmy w niedzielę zjeżdża do Krakowa doskonała drużyna łódzka ŁKS, celem rozegrania zawodów ligowych o mistrzostwo Polski z Wisłą. Drużyna krakowska po chwilowych niepowodzeniach znajduje się obecnie w świetnej formie, o czem świadczy jej zwycięstwo wysokie (4:0), odniesione ub. niedzieli nad niepokonanym na własnem boisku zespołem ligowym Ruchu. O zwycięstwie Wisły prasa krajowa wyrażała się bez wyjątku w samych superlatywach, toteż sądzić należy, iż spotkanie niedzielne Wisły z ŁKS-sem, mające przytem zaimującą tradycję, będzie niezwykle atrakcyjnem. I jednej i drugiej drużynie zależy ogromnie na zdobyciu punktów, co spowoduje niezwykle zaciętą i emocjonującą walkę obu drużyn. Początek meczu na boisku Wisły o godz. 5-tej popołudniu; poprzedzi o godz. 3-ciej mecz drużyn młodszych.

PRAGA - KRAKÓW. Międzymiastowe to spotkanie o niezwykle atrakcyjnym charakterze, odbędzie się w Krakowie dnia 15 sierpnia br. Reprezentacyjne drużyny obu miast składać się będą z zawodowych graczy czeskich Slavii, Sparty i Victorii Žižkov oraz trzech ligowych klubów Krakowa. Zważywszy, że czeskie czołowe drużyny znajdują się obecnie u szczytu formy i zaliczone są dziś do jednych z najlepszych na kontynencie, a z drugiej strony również wysoką klasę naszych klubów ligowych po ostatnich zwycięstwach — będzie miał Kraków istotnie o nieprzeciętnym charakterze imprezę. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach. Przedsprzedaż biletów od poniedziałku we firmach podanych w afiszach.

—ooo—

Z Polski

WYJAZD KARETKI POGOTOWIA Z WARSZAWY DO RADOMJA. Aranżerowie zjazdu radomskiego liczą się, widocznie, z możliwością niezwykłego ożywienia w związku ze zjazdem, skoro jak doniosła w sobotę jedna z agencyj warszawskich: „Komitet 9-go zjazdu legjonistów zawiadomił wczoraj zarząd pogotowia ratunkowego, prosząc o przysłanie na niedzielę, tj. dnia 10 bm. karetki pogotowia ratunkowego. Wyjazd karetki, z zapasem środków opatrunkowych (bez lekarza) nastąpi o godzinie 5. W trzy godziny później samochód będzie w Radomiu."

POGRZEB CECYLJI GUMPLOWICZOWEJ. Z Warszawy piszą nam: Liczne grono starych, wypróbowanych przyjaciół oddało w piątek ostatnią posługę zmarłej towarzyszce naszej Cecylji Gumplowiczowej.

Wśród młodszego pokolenia towarzyszów coraz mniej jest takich, którzy znali tow. Cecylję i wiedzieli o ogromie pracy i poświęcenia, jakie ofiarowała partji. Dla starszego natomiast pokolenia imię Cecylji Gumplowiczowej jest i pozostanie nazawsze symbolem ofiarności i bezwzględnego oddania się sprawie w tych najcięższych i najniebezpieczniejszych dla socjalizmu polskiego czasach, kiedy każde nieostrożne stąpnięcie, każdy nieogledny krok groził śmiercią, w najlepszym razie — długotrwałem więzieniem.

Żegnając zmarłą w imieniu partji, której wiernie służyła, poseł tow. Pużak przypomniał nad otwartym grobem, że Cecylji Gumplowiczowej nie obce były ani więzienie, ani ciężka dola emigrantki. Była jedną z tych towarzyszek, które stały u kolebki PPS i z jej odejściem w zaświaty coraz bardziej zamyka się krąg pierwszych pionierów socjalizmu w Polsce. Swą ofiarną pracę spełniała jako powinność, nie żądając nic wzamian. Jedyną zapłatą, jaką danem Jej było otrzymać za życia, było ziszczenie się marzenia o Niepodległości kraju. Nie doczekała się natomiast ziszczenia drugiej części programu PPS — wyzwolenia świata pracy i zwycięstwa socjalizmu i walkę o spełnienie tego postulatu muszą podjąć pozostali starzy towarzysze wsparci o nowe i młode siły.

Pochyliły się nad grobem czerwone sztandary, oddając ostatni hołd Zmarłej.

Tow. Cecylja Gumplowiczowa spoczęła na cmentarzu ewangelickim.

ZGON BOLESŁAWA ROTWANDA. Przed paroma dniami zmarł w Warszawie znany w szerokich kołach stolicy adwokat Bolesław Rotwand. Starszemu pokoleniu działaczy robotniczych nie obce było nazwisko śp. Bolesława Rotwanda, bowiem w latach rewolucji 1905—6, kiedy całe ówczesne Król. Polskie pokryło się siecią bądź jawnych, bądź tajnych organizacyj kulturalno-oświatowych o kierunku lewicowym, małżonka Zmarłego czynnie w wielu organizacjach współpracowała, sam zaś Zmarły materjalnie je popierał, umożliwiając im egzystencję tak długo, dopóki powrotna fala reakcji nie przerwała ich pożytecznej uświadamiającej pracy. Cześć Jego pamięci!

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ POPEŁNIONYCH PRZY BUDOWIE GMACHU „WYTWÓRNI POCZTOWEJ". Sędzia dla spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym w Warszawie, Przebłocki, prowadzi obecnie śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych przy dostawach dla budowy gmachu Wytwórni Pocztowej przy ul. Grochowskiej. Dokładna wysokość defraudacji na niekorzyść Skarbu Państwa ustalona będzie dopiero po ekspertyzie ksiąg i kwitów administracji budowy. **Szacowane one są na blisko 1,500.000 zł.**

Z racji tej sprawy przypominaliśmy wczoraj postać filara BBS, uwięzionego ex-dyrektora Jędrzejewskiego.

FATALNE SKUTKI NIEPRAWNEGO ROZWIĄZANIA STRAŻY POŻARNEJ W WIELICZCE. Piszą nam z Wieliczki: O nieprawnem rozwiązaniu ochotniczej straży pożarnej w Wieliczce donosiliśmy przed paru dniami, przyczem zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo takiego kroku w okresie pożarów. Była to zemsta pana starosty Wnęka przeciwko rozwiązanej straży, w skład której wchodzili w większości członkowie PPS; mieli oni za sobą długoletnie doświadczenie w obronie mienia obywatelskiego. Zemsta ta dotknęła jednakowoż w rezultacie ludzi zupełnie niewinnych. W czasie pożaru w dniu 4 bm. w Sierczy obok Wieliczki 6 nowych strażaków, których p. starosta Wnęk wraz z naczelnikiem straży Sendurem wysłał do pożaru, zostało poranionych i ciężko poparzonych, ponieważ są to ludzie rekrutujący się z bezrobotnych, bez najmniejszego doświadczenia w akcji przeciwpożarniczej. Tak to polityka sanacyjna p. starosty doprowadza do utraty zdrowia i mienia ludzi mających nieszczęście być zależnymi od niego.

TRAGICZNY WYSTRZAŁ NA WIWAT. — W czasie jazdy wozem na ślub Juljan Urbańczyk z Młoszowej wydobył z kieszeni nabój dynamitowym, którym chciał wystrzelić na wiwat. — W czasie zapalania lontu nabój wybuchł w ręce Urbańczyka i urwał mu prawą dłoń, oraz poranił go na całem ciele. Pozatem zostały poranione 2 osoby, jadące tym samym wozem. Urbańczyka przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZA USIŁOWANE ZGWAŁCENIE. Policja w Dąbrowej aresztowała pod zarzutem usiłowanego zgwałcenia, niejakiego Stefana Dyducha, lat 23, bezrobotnego, zam. w Wysokim Brzegu (pow. Chrzanów). Dyduch dopuścił się kilku zgwałceń w latach 1929 i 1930. Ostatnio usiłował Dyduch zgwałcić 13-letnią Katarzynę Witos z Dąbrowej, którą wyprowadził do lasu i zagroził jej nożem. Dziewczynka zdołała jednak wyrwać się i uciekła do domu.

ZŁODZIEJKA NA LETNICH WYWCZASACH W KRYNICY. Od dłuższego czasu mieszkania kuracjuszy w Krynicy-Zdroju padały pastwą śmiałych i sprytnych złodziei, którzy przez długi czas dopuszczali się bezkarnie kradzieży. Dopiero onegdaj aresztowała policja pod zarzutem popełnienia szeregu kradzieży mieszkaniowych, niejaką Marję Czekańską, lat 19, kilkakrotnie karaną już za kradzieże. Czekańska okradała przeważnie z garderóby mieszkania kuracjuszów i dotychczas zdołano jej udowodnić dziewięć tego rodzaju kradzieży. Spólnikiem Czekańskiej był niejaki Lustig Natan, lat 39, kupiec z Krynicy, który nabywał skradzione przez Czekańską rzeczy. Lustiga również aresztowano.

POCIĄG POSPIESZNY WJECHAŁ NA ŚLEPY TOR. 6 bm. o godz. 20.40 pociąg pospieszny, zdążający z Krynicy do Warszawy, sprowadzony został z winy zwrotniczego Jana Gościńskiego na ślepy tor na stacji kolejowej w Krynicy. Wypadku nie było dzięki przytomności umysłu maszynisty, który zdołał pociąg zatrzymać.

5-LETNIE DZIECKO PRZEJECHANE PRZEZ AUTO. Na drodze w Kątach (pow. Chrzanów) przejechana została przez auto osobowe Nr. Śl. 2764, 5-letnia Helena Jarczyk, która doznała pęknięcia czaszki i ogólnych potłuczeń. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza.

POŻAR STODOŁY ZE ZBIORAMI. Onegdaj wybuchł pożar w stodole Juljana Wojnarskiego i Henryka Urbanka w Pilźnie i zniszczył całą stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami. Szkoda wynosi przeszło 3 tysiące złotych. Pożar powstał prawdopodobnie przez porzucenie niedopałka papierosa. Dochodzenia trwają.

—ooo—

Z zagranicy

ZNAKOMITY PODRÓŻNIK TYLKO SPRYTNYM OSZUSTEM. Niejaki Jerzy Langner wynalazł znakomity sposób wzbogacenia się. Postanowił wyzyskać tak modne ostatnio zamiłowanie do egzotycznych krajów i zająć się organizowaniem w Berlinie „naukowej" wyprawy do Abisynji. Pomysłowy wielbiciel i znawca Afryki obrał sobie był za główną kwaterę Stahnsdorf pod Berlinem. Na ogromnym placu ustawił piękny czerwony namiot, obok palankiny, siodła na wielbłądy, skrzynie do pakowania żywności i ogromny aparat do zdjęć filmowych. Rozmieściwszy te dekoracje zaczął Langner werbować uczestników wyprawy. Zgłosiło się oczywiście kilkunastu chętnych, którzy ujęci wymową Langnera, przekonani listami pochodzącemi rzekomo od różnych wybitnych sław naukowych, które przyobiecały współudział w wyprawie — oddawali do dyspozycji Langnera większe, a nieraz i bardzo znaczne sumy pieniężne.

Pewnego dnia postanowiły odwiedzić obóz Langnera władze m. Berlina, którym cała przedsięwzięta przez niego wyprawa wydała się mocno podejrzana. Tu jednak zdarzyło się coś, co odrazu mocno zachwiało zaufanie, jakiem cieszył się dotychczas organizator wyprawy. Oto w chwili tej oficjalnej wizyty okazało się, iż Langner znikł bez śladu. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Zapytywana przez policję sekretarka Langnera oświadczyła, że wyjechał on do Paryża, gdzie musiał dokonać pewnych formalności w sprawie projektowanej wyprawy do Abisynji. Gdy jednak Langner przez dłuższy czas nie dawał znaku życia, zabrała się policja niemiecka bardzo energicznie do szukania go. Podczas informacji zbieranych w urzędach policyjnych innych krajów wyszło na jaw, że Langner jest znanym jej podróżnikiem, ale nie w celach naukowych, tylko oszukańczych, przyczem podaje się za specjalistę od organizowania naukowych wypraw do egzotycznych krajów. Przed kilku laty był on twórcą wyprawy do środkowej Afryki. Ekspedycja, która wyruszyć miała z Medjolanu nigdy oczywiście nie wysunęła się poza mury tego miasta. O niezwykłej bezczelności oszusta świadczy jeszcze i ten fakt, że nie był on nigdy w Afryce, a wszystkie szczegóły tyczące organizacji wypraw, czerpie z powieści podróżniczych i podręczników do nauki geografji.

MŁODY MILJONER MORDERCĄ SZOFERA. Jednym z najbardziej sensacyjnych wypadków kryminalnych we Francji, była afera Karola Baratand, syna miljonera-fabrykanta w Limoges.

Karol Baratand przed dwoma laty skazany został na dożywotnie roboty w kolonji karnej na Gujanie, za skrytobójcze zamordowanie szofera.

W dniu, w którym młody miljoner został skazany, w mieście wybuchł bunt mieszkańców. Ludność mianowicie przekonana, że Baratand uniknął gilotyny dlatego, że jest miljarderem przypuściła atak na więzienie, ale oddziały policyjne rozproszyły tłum.

Młody miljoner został zesłany na Gujanę. Przed pół rokiem zmarł jego ojciec w Limoges a równocześnie rozeszła się wiadomość, że Karol Baratand również zmarł. Przed kilku jednak dniami obrońca otrzymał list z Gujany, w którym Karol Baratand przyznaje się do zamordowania szofera. W liście tym załączone było również pismo do ojca, o którego śmierci jeszcze się nie dowiedział.

Karol Baratand jest jedynym spadkobiercą olbrzymiego majątku ojca. Wdowie po zamordowanym szoferze sąd przyznał 100.000 franków odszkodowania, którego dotychczas nie wypłacono jej. Wobec przyznania się mordercy do swego czynu. niewątpliwie wdowa otrzyma przyznane jej odszkodowanie.

Zamordowany dziennikarz wspólnikiem króla bandytów

Swego czasu podaliśmy wiadomość o skrytobójczem morderstwie dokonanem na znanym amerykańskim dziennikarzu Albercie Lingle w Chicago, co nawet w tem mieście przestępstwa i zbrodni wywołało niezwykłą sensację.

Lingle uchodził za jednego z najzdolniejszych reporterów amerykańskich, a szczególnie doskonale obznajmiony był z życiem świata bandytów i zbrodniarzy w Chicago.

Pewnego razu w biały dzień na ulicy padł zastrzelony kilku kulami rewolwerowemi. Mordercy udało się wówczas zmieszać z tłumem i zbiec. — Zmobilizowanemu natychmiast aparatowi policyjnemu nie udało się schwytać sprawcy, gdyż ślad po nim zaginął. Zdawało się, że i to morderstwo, jak wiele innych w Chicago nie zostanie wyświetlone.

Niemałą sensację wywołała przeto wiadomość, iż sprawca tego mordu został ustalony, chociaż jeszcze nieschwytany. Morderca nazywa się Forster i jest jednym z najwybitniejszych członków bandy słynnego króla po' emi chicagowskich Al Capone. Forster został powiadomiony o odkryciu policji i znikł niewiadomo gdzie.

Sprawa aresztowania go jest więc wątpliwa. Ludzi z bandy Al Capona trudno jest pochwycić, tembardziej, że policja w Chicago nie jest zbyt pewna, gdyż wielu policjantów i dygnitarzy policyjnych pozostaje w stosunkach z bandą. Przypuszczają iż ustalenie nazwiska sprawcy zawdzięczyć należy temu, że naczelny redaktor „Chicago Tribune" wyznaczył 10.000 dolarów za odkrycie, lub wskazanie nazwiska sprawcy. Podobno jeden z członków bandy Al Capone, wyjawił nazwisko, by uzyskać nagrodę i podzielić się z mordercą.

Równocześnie na światło dzienne przedostają się interesujące szczegóły, dotyczące zamordowanego dziennikarza, a mianowicie wyświetloną została tajemnica doskonałej znajomości stosunków świata podziemnego ze strony Linglea. Oto okazuje się, że Lingle był wspólnikiem bandy Al Capona i zdołał dzięki niej „uciułać" 100 tysięcy dolarów. Gdy z czasem banda ta oskarżyła go o „zdradę" postanowiono go zgładzić. Wykonanie „wyroku" powierzono Forsterowi. Podwójna rola Linglea jest wymownem świadectwem stosunków panujących w Chicago.

PRZECIĘTNIE ROCZNIE 15.000 OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI. Nader interesującą jest statystyka trzęsienia ziemi w różnych krajach w ciągu wieków. Ostatnio ukazała się praca prof. Daly'ego, w której uczony ten ocenia liczbę ofiar trzęsienia ziemi w ciągu 4000 lat na 13 miljonów ludzi, przyczem zwraca uwagę na to, że w stosunku do czasu i liczby jest to zaledwie szósta część ofiar, jakie pochłonęły wypadki automobilowe w Stanach Zjednoczonych.

Inny geolog, Karol Dayison, usiluje obliczyć przeciętną roczną ofiar ludzkich wskutek trzęsienia ziemi. Ukazał się ponadto szereg prac w tym kierunku.

Otóż największą katastrofą było trzęsienie ziemi w Chinach w r. 1556, które miało pochłonąć około 830.000 ludzi. — W czasie trzęsienia ziemi w Indjach w r. 1737 miało zginąć 300.000 osób.

Wedle katalogu prof. Milne'a od r. 1800 do 1899 było 2006 trzęsień ziemi.

Przeciętna ofiar ludzkich wskutek trzęsienia ziemi obliczona jest na 14—15.000 osób.

ARYSTOKRATYCZNI OSZUŚCI. W kołach towarzyskich Wiednia, zanosi się na olbrzymi skandal, którego bohaterem jest b. poseł węgierski w Londynie hr. Szapary i jego żona Irena. Jak donoszą, przeciwko Szaparemu w ostatnim czasie do prokuratora wniesiono szereg oskarżeń o wystawienie czeków bez pokrycia. — Ostatnio jedna z firm jubilerskich poszkodowana została na sumę około 70 tysięcy szylingów. Szaparowie od dłuższego czasu w szeregu hotelach wiedeńskich, żyjąc na szerokiej stopie nie zapłacili rachunków. Ogólna suma oszustw dochodzi do miljona szylingów. W najbliższych dniach prokurator ma wnieść akt oskarżenia i wniosek o aresztowanie arystokratycznych oszustów.

KATASTROFY GÓRNICZE W EPOCE KAMIENNEJ. Praca górników i związane z tem katastrofy górnicze nie są wcale wytworem nowszych czasów; już w epoce kamiennego człowieka spotykamy się z prymitywną robotą górniczą. Niedawno temu odkryto w Belgji ślady najpierwotniejszych narzędzi górniczych, natrafiono tam na szkielet człowieka kamiennego-górnika. Ludzie z owej epoki potrzebowali materjału kamiennego, tak, jak my dziś nie możemy obejść się bez węgla i żelaza.

Materjału tego używano do sporządzania narzędzi i broni przeciw dzikim zwierzętom, wydobywano złomy kamienne z głębokości 12 i więcej metrów. Instynkt pierwotnego człowieka kazał mu zabezpieczyć życie pracujących tam górników — były nawet specjalne urządzenia ochronne — mimo to katastrofom nie można było zapobiec.

ATLANTYDA WYNURZA SIĘ Z OCEANU? Znane są liczne opowieści o Atlantydzie, która w swoim czasie zniknęła w nurtach oceanu. Ostatnio znaleziono w pobliżu wyspy New Providence nieznany ląd, który się wynurzył z oceanu. a na nim mury ruin starego miasta, które ongiś liczyć mogło dużo mieszkańców. Przypuszczają, że miasto to istniało już przed odkryciem Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych organizuje naukową wyprawę, mającą dokładnie zbadać ruiny.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 14 bm. punktualnie o godzinie 6'30 wieczór w biurze Rady Zawodowej (Dunajewskiego 5 III p.).

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR odbędzie się 11 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu TUR.

MASOWE ZGROMADZENIE WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE W SPRAWIE AKCJI ZAROBKOWEJ odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 oficyna II piętro).

ZJAZD DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, ul. Goldhamera 83. Na zjazd powinni przybyć jak najliczniej drobni dzierżawcy rolni z okolicznych powiatów, a przynajmniej przysłać swych delegatów. **Związek zawodowy małorolnych.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Księżniczka Chicago".
Poniedziałek: „Róże z Florydy".
Wtorek: „Lakme" (z Ewą Bandrowską).
Środa: „Skowronek".

KINOTEATRY

Apollo: „Symfonja północy" i „Pokusy Broadwayu".
Bagatela: „Cuda indyjskich fakirów" i „Poświęcenie kobiety".
Corso: „Wywoływacz".
Dom żołnierza: „Romans królewski".
Promień: „Mężczyźni przed ślubem".
Sztuka: „Błąd ojca".
Uciecha: „Śpiewający błazen".
Wanda: „Katarzyna I" (Miłostki carycy).
Warszawa: „Detektyw" i „Coraz prędzej".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 10 sierpnia

10.00: Zjazd legjonistów w Radomiu. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych z f-y. „Muza" Kraków, Grodzka 15. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.20: Odczyty rolnicze. 16.00: Przemówienia p. prem. Sławka i gen. Rydza-Śmigłego z Radomia. 17.10: Recytacja: „Granitowe symfonje" wygł. p. W. Hlouszek. 17.25: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Feljeton: „W upalne dni" wygł. p. Jan Marchlewski. 19.20: Gramofon. 19.35: Feljeton: „O człowieku, który widział szatana" wygł. p. dr. Zofja Bastgenówna. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum wybije godzinę ósmą. Kwadrans literacki: „Przedwiośnie Żeromskiego". 20.15: Koncert: pp. Alfred Schenker (skrzypce), Stanisław Siwik (śpiew), Jan Hofmann (fortepian), Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). 22.00: Feljeton z Warszawy: „Z dziejów kultury estońskiej". 22.15: Komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 11 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy: 15.50: Odczyt z Warszawy: „Turystyka wodna w Polsce". 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Etyczne znaczenie turystyki wysokogórskiej" wygł. p. Zofja Królowa. 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.20: Kronika przyrodnicza: wygł. doc. dr. St. Skowron. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum wybije godzinę ósmą, prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Księżyc i ludzie". 22.15: Komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Polonja". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wykrycie fabryki fałszywych banknotów

Łódź, 9 sierpnia (telef. własny „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem policja łódzka wkroczyła niespodziewanie do jednej z will w **Kochanówku** pod Łodzią, w której zamieszkiwały 3 osoby podejrzane o szpiegostwo. W stodole aresztowano dwóch osobników, którzy dali się aresztować bez oporu. Znaleziono przy nich **40 tysięcy złotych w fałszywych banknotach**. Oświadczyli oni, że pochodzą ze Lwowa. Policja łódzka skomunikowała się telefonicznie z policją lwowską i okazało się, że w istocie obaj aresztowani są mieszkańcami Lwowa. Jeden z nich nazwiskiem **Kulas**, jest z zawodu rytownikiem, drugi nazwiskiem **Tucherman** jest kelnerem. Przy rewizji w samym domu aresztowano Lipę **Schwarcwalda** prowadzącego, jak się okazało, **fabrykę fałszywych banknotów dolarowych i złotowych na wielką skalę**. Znaleziono i skonfiskowano klisze do fałszywych banknotów, oraz **maszynę drukarską** najlepszej konstrukcji.

Król Karol ogłosi się absolutnym

Londyn, 9 sierpnia. Bukaresztański korespondent „Daily Heralda" donosi, że sytuacja w Rumunji zaostrza się coraz bardziej, skutkiem nieukrywanych zamiarów króla Karola ogłoszenia się **monarchą absolutnym** na wzór swego szwagra Aleksandra jugosłowiańskiego. Z wykonaniem tego planu zwleka król **tylko do dnia swej koronacji**, która ma się odbyć we wrześniu. Król liczyć może, że w wykonaniu tego zamachu stanu na **wszystkich oficerów armji rumuńskiej**. Ludzie zbliżeni do króla twierdzą, że rząd obecny nie może się utrzymać, a ponieważ **ma za sobą olbrzymią większość parlamentu** i żadne wybory tego nie zmienią, więc parlament musi być **zupełnie zniesiony**.

JAK RUMUŃSCY PUŁKOWNICY WALCZĄ Z „PARTYJNICTWEM"

Bukareszt, 9 sierpnia. Kolosalne wrażenie wywołały w Bukareszcie ogłoszone przez „Cuventul" rewelacje prof. **Radulescu**, znakomitego prawnika i **profesora uniwersytetu w Czerniowcach**. Prof. Radulescu oświadcza, że przed paru miesiącami zgłosił się do niego pewien **emerytowany pułkownik**, posiadający najwyższy order wojskowy, w towarzystwie swoich dwóch siostrzeńców, studentów uniwersytetu i oświadczył, że ma mu coś ważnego do powiedzenia, ale dopiero gdy prof. Radulescu da mu **słowo honoru, że nie zdradzi w żadnym wypadku ich nazwisk**. Otrzymawszy żądane słowo honoru pułkownik odkrył profesorowi, że wobec ciężkiego położenia w jakie politycy wtrącili Rumunię, zawiązała się tajna organizacja w celu **wymordowania ich**. Do organizacji tej **należy** już dosyć ludzi „gotowych do czynu", ale **brak im doradców i sędziów**. Wobec tego organizacja ta wzywa prof. Radulescu, aby wszedł w skład tajnego sądu, **który będzie wydawał wyroki śmierci**, wykonywane następnie przez młodych ludzi. Prof. Radulescu odparł z miejsca, że aczkolwiek, związany słowem honoru nie może zdradzić nazwisk, zawiadomi natychmiast o całej sprawie władze państwowe, poczem wyrzucił spiskowców za drzwi. Bezwłocznie potem **wystosował listy do premjera Maniu i ministra spraw wewnętrznych Waidy-Wojwoda**, składając im dokładną relację z zajścia. Ponieważ na listy te nie otrzymał **żadnej odpowiedzi**, a przebieg śledztwa w sprawie zamachu na wiceministra Angelescu zdaje się stwierdzać, **że rząd nie wie** o istnieniu organizacji terrorystycznej, prof. Radulescu doszedł do przekonania, że listy jego **zostały przejęte** i wobec tego ponawia swoje ostrzeżenie na łamach prasy, niedowierzając już poczcie.

Zatarg duńsko-norweski

O WYSPY GRENLANDZKIE

Kopenhaga, 9 sierpnia. Z Oslo nadeszła tu wiadomość **o zajęciu trzech wysp**, a mianowicie wyspy Emercoe, Geograiicat i Trallsoe, położonych u **wschodnich wybrzeży Grenlandji**, przez **norweską wyprawę myśliwską**. Oprócz tego wyprawa ta **odkryła na przylądku Stosh pokłady węglowe**, które **ogłosiła za swoją własność**. Chodzi tu o wyprawę myśliwską, zorganizowaną przez towarzystwo norweskie „Naeringsdrift", które w roku ubiegłym zostało założone w celu eksploatacji fauny okolic podbiegunowych. Zeszłej zimy wyprawa ta trudniła się polowaniem na lisy i w tym celu w różnych miejscach wystawiła chaty.

Duński urząd kolonjalny oświadcza, że podobna „aneksja" sprzeciwiałaby się układom międzynarodowym, natomiast rząd duński zezwolił norweskiej wyprawie myśliwskiej na eksploatację tych okolic Grenlandji wschodniej, które nie są wyzyskiwane przez myśliwych duńskich. Zezwolenie to nie uprawnia jednakże do anektowania duńskich obszarów na rzecz Norwegji.

ZATARG NORWESKO-ROSYJSKI

Oslo, 9 sierpnia. Rząd norweski zaprotestował u rządu sowieckiego przeciw wydaleniu norweskich polawiaczy fok z kraju Franciszka Józefa.

Wulkany ożyły

Rzym, 9 sierpnia. W **Monte Monaco** odczuto wczoraj **trzęsienie ziemi**, któremu towarzyszyły grzmoty **podziemne**. Wystraszona ludność wybiegła na ulicę, widząc jednak, że trzęsienie nie wyrządziło żadnej szkody, powróciła do domów. Wstrząsy powtórzyły się jeszcze później, były jednak już o wiele słabsze od pierwszego.

Londyn, 9 sierpnia. Jak z Batavji donoszą, **wyspa Anak, która leżała u stóp wulkanu Krakatau, znikła całkowicie z powierzchni morza**. Wyspa ta tworzyła brzeg krateru i wznosiła się 60 metrów ponad powierzchnią morza. **Podczas ostatniego wybuchu wulkanu wyspa zaczęła się powoli obniżać, aż wreszcie znikła zupełnie pod wodą.**

Londyn, 9 sierpnia. Jak z Tokio donoszą, **wulkan Asama** wznowił działalność **i wyrzuca z krateru wielkie masy kamieni i popiołu w promieniu kilkunastu kilometrów**. Wybuchowi towarzyszą **huki i grzmoty podziemne**, utrzymując ludność miejscowości okolicznych **w panicznym strachu**. Większość mieszkańców opuściła mieszkania i przebywa w polach pod gołem niebem.

—ooo—

Rabunkowa wyprawa komunistów

CHIŃSCY KOMUNIŚCI PROSTYMI BANDYTAMI

Londyn, 9 sierpnia. **Dowództwo maszerującej na Hankau armji komunistycznej wysłało do władz rządowych w Hankau żądanie przekazania mu, za pośrednictwem National City Banku, w przeciągu 24 godzin 5 miljonów dolarów, gdyż w przeciwnym razie zajmie miasto.**

Miasto tymczasem przepełnione jest agitatorami i szpiegami komunistycznymi, gotowymi każdej chwili do akcji terorystycznych. Z drugiej strony **załoga garnizonu w Hankau nie jest zbyt pewna**. Okazuje bowiem większą skłonność do buntu niż do walki z komunistami. Komunikaty rządowe o sukcesach wojsk rządowych przyjmowane są tu z wielką rezerwą. Ogólnie **sytuacja Czang-Kai-Szeka uchodzi za beznadziejną.**

—ooo—

Klęska suszy w Ameryce trwa dalej

Waszyngton, 9 sierpnia. Rząd amerykański przygotowuje **akcję pomocy dla okolic nawiedzonych klęską posuchy**. Prezydent **Hoover** zapowiedział zorganizowanie akcji na sposób podobny, jak podczas wielkiej powodzi w stanie Missisipi w 1927 r. W całym kraju z wielkiem zainteresowaniem czytane są komunikaty, wydawane przez stacje meteorologiczne, w nadziei, że przecież wreszcie doniosą o zmianie. Tymczasem komunikaty te głoszą w dalszym ciągu pogodę i posuchę. **Także południowa część Kanady cierpi** od dłuższego czasu z powodu posuchy. Położenie Kanady nie jest jednak tak bardzo katastrofalne, jak Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 9 sierpnia. Trwające w dalszym ciągu **upały w Stanach Zjednoczonych** pochłaniają **coraz to większą liczbę ofiar**. Podczas jutrzejszych **nabożeństw w kościołach**, które **za pomocą radja będą transmitowane przez wszystkie radjostacje amerykańskie**, będą wznoszone **specjalne modły o deszcz**. Prezydent **Hoover** wyznaczył większą sumę ze skarbu państwa **na pomoc dla ludności dotkniętej klęską posuchy**. Suma ta w wysokości **10 miljonów dolarów** będzie wstawiona do budżetu państwowego na rok przyszły i ma być **pokryta kosztem zbrojeń morskich**.

TELEGRAMY

Radosna twórczość

PROTESTY WEKSLOWE NA 11 MILJONÓW

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W ciągu miesiąca lipca 1930 r. zaprotestowano w Banku Polskim weksle na ogólną sumę **11,034.394 zł**. „Pierwsze miejsce" zajmuje **przemysł włókienniczy**, któremu zaprotestowano weksle na **33 procent** wzmiankowanej powyżej sumy, po nim następuje przemysł rolniczy, a potem metalowy, skórzany itd.

—ooo—

SPRAWA TRANZYTU PRZEZ LITWĘ

Warszawa, 9 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Donoszą z Kowna, że oczekiwane jest tam w najbliższym czasie przybycie prezesa podkomisji Ligi narodów dla spraw tranzytu i komunikacji.

JAK PIJANY PŁOTU...

Kowno, 9 sierpnia. Litewska agencja telegraficzna została upoważniona do stwierdzenia, że rządowi litewskiemu nic nie jest wiadome o rokowaniach polsko-litewskich przy pośrednictwie Watykanu. Pogłoska ta doszła do jego wiadomości z prasy zagranicznej. Stanowisko rządu litewskiego wobec Polski jest nadal niezmienione, a wejście w jakiekolwiek rokowania z Polską może nastąpić tylko pod warunkiem zwrotu Wilna.

OLBRZYMI POŻAR W GAŁACZU

Bukareszt, 9 sierpnia. W Gałaczu wybuchł w składach portowych wczoraj wieczór **groźny pożar, który trwał całą noc**. Mimo wytężonej akcji ratunkowej i wprost nadludzkich wysiłków ze strony straży pożarnej pastwą ognia padł cały szereg zabudowań. Podczas akcji ratunkowej 6 strażaków i 5 robotników odniosło ciężkie rany. Wyrządzone **straty wynoszą około 8 miljonów złotych.**

Z POBOJOWISKA PRACY

Berlin, 9 sierpnia. W fabryce sztucznego jedwabiu w Lichtenbergu pod Berlinem **nastąpił** dziś przedpołudniem **gwałtowny wybuch**, przyczem **ciężkie rany odniosło 5, a lżejsze 3 robotników.** Jeden z rannych zmarł w drodze do szpitala.

KATASTROFA AUTOBUSU

Berlin, 9 sierpnia. W **Haunstetten** koło Augsburga **wywrócił się wczoraj autobus wiozący 22 wycieczkowców**. Jedna osoba została **zabita, 3 odniosły rany ciężkie**, a 12 lżejsze. Katastrofa nastąpiła wskutek zbyt szybkiej jazdy na rozmiękłej od deszczu drodze.

ŚMIERTELNE SZCZEPIENIE

Berlin, 9 sierpnia. Urząd zdrowia w Lubece komunikuje, że z końcem bieżącego tygodnia liczba zmarłych niemowląt wskutek szczepienia ochronnego przeciw gruźlicy wzrosła do 64. Ciężko chorych jest jeszcze 58 niemowląt.

BUNT NA GRANICY AFGANISTANU

Londyn, 9 sierpnia. Z **Peszawaru** donoszą dalsze szczegóły o marszu szczepu granicznego Afridi na miasto. Wedle doniesień, szczep ten w sile około **10 tysięcy uzbrojonych chłopów** podszedł pod Peszawar i rozbił obozy w odległości 5 kilometrów od miasta. Przywódcy szczepu Afridi pertraktują z przywódcami drugiego szczepu granicznego celem zjednoczenia się i podjęcia wspólnej ofensywy. Ludność ogarnęła panika, władze miejskie uspokajają jednak mieszkańców, że nadciąga już pomoc wojskowa.

WYBUCH W KOPALNI

Nowy Jork, 9 sierpnia. W kopalni węgla w **Pottville** (stan Pensylwanja) **nastąpił wczoraj gwałtowny wybuch gazów**, skutkiem czego **23 górników zostało zasypanych**. W następstwie energicznej akcji ratunkowej **wydobyto wszystkich, wśród których 7 już jako trupów, a 16 ciężko rannych.**

Przegląd gospodarczy

7.383.148.000.000 TON WĘGLA KRYJE W SOBIE ZIEMIA

Nieraz już pisano o tem, że wobec coraz bardziej wzrastającego zużycia węgla ludzkość wkrótce będzie skazana na... szukanie innych środków opałowych.

Obawy te są dziś jeszcze przedwczesne. Oto cyfry: w roku 1800, a więc przed 130 laty, wydobyto na całej kuli ziemskiej około 13,000.000 ton węgla. W 113 lat potem — to jest w roku 1913 — wydobywano już 1,340.000,000 ton, to jest sto razy więcej. To właśnie było powodem obaw wielu ludzi. Sądzili oni, że, jeśli zużycie węgla będzie w dalszym ciągu wzrastało w tem tempie, wówczas węgla wnet zabraknie.

Tak źle jednak nie jest. — Zapasy węgla, jakie kryje w sobie ziemia, można szacować na 7,383,148,000,000 ton. Cyfra niemal astronomiczna. Z tego Europa posiada około 769,815,000,000 ton, Azja 1,281,938,000.000, Ameryka 5,105,528,000.000 (w tem same Stany Zjednoczone 3,838,657,000,000), Afryka 57,839,000,000 ton.

Gdybyśmy wszystek ten węgiel wydobyli na powierzchnię ziemi, moglibyśmy całą kulę ziemską zasypać warstwą grubą prawie na metr (75 cm.).

Licząc się z tem, że oprócz węgla zużywa się dziś dużo ropy naftowej w tych samych celach, co i węgiel, oraz biorąc pod uwagę fakt, że obecnie wykorzystuje się coraz lepiej siłę wodną i wszystkie państwa wysilają się, aby swoje kraje pokryć gęstą siecią elektrowni, możemy się zgodzić na to, że zużycie węgla nie będzie się zwiększało w tym stosunku, jak w okresie 1800—1913.

Gdyby nawet zużycie ogólne węgla wzrastało co 100 lat nawet w dwójnasób — wystarczyłoby go jeszcze na przeszło tysiąc lat.

Przy niezmienionym zużyciu zapasy angielskie wyczerpałyby się w ciągu lat 650, niemieckie 800 lat, amerykańskie — 7,500 lat, a w Chinach wystarczyłoby węgla na 800,000 lat.

POLSKO - ESTOŃSKIE STOSUNKI HANDLOWE

W z. r. wywóz z Polski do Estonji wynosił 15 milj. zł. (w tem zboże 6 milj. zł., cukier 4 milj., nafta 2 milj. zł., tkaniny wełniane 600 tys. zł. itd.). Przywóz z Estonji do Polski wynosił 4 i pół milj. zł. (w tem przędza bawełniana 2 milj. zł., ryby świeże 1¼ milj. zł., szmelc żelazny 1 milj. zł.). Wywóz z Polski do Estonji stoi na 18-tem miejscu (½% naszego wywozu) i w stosunku do r. 1928 (6¼ milj. zł.) wzrósł prawie półtora razy, przywóz z Estonji o 100%. Wywóz z Polski do sąsiedniej Litwy (10 milj. zł.) jest mniejszy niż do dalej położonej Estonji.

BILANS

Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych w Krakowie, na dzień 31 grudnia 1929 r.

STAN CZYNNY: Zapas gotówki Zł. 24.447·44. Zapas towarów w magazynie Kraków Zł. 19.787·34, w sklepach Zł. 127.000·29, opakowania Zł. 2.807·06, materjałów piśmiennych Zł. 812.29, towarów w piekarni Zł. 5.034·73. Dłużnicy w sklepach Zł. 57.821·95. Przedpłaty: świadectwa przemysłowe, asekuracja i czynsze Zł. 8.002·82. Dłużnicy Zł. 15.641·77. Sumy przechodnie Zł. 19.349.82. Banki: rachunki bieżące Zł. 20.170·30. Nieruchomość i grunta Zł. 191.195·20. Inwestycje na dzierż. grunt. i w sklep. Zł. 6.788·78. Ruchomości Zł. 16·428·82. Lokacje Zł. 16.699·58. Kaucje Zł. 182. — Razem stan czynny Zł. 459.671·80. Depozyta, gwarancje i zapis kaucyjny Zł. 133.071·32. — **Razem Zł. 592.743·12.**

STAN BIERNY: Udziały Zł. 37·477·92. Udziały do wypłaty Zł. 3.088·97. Fundusz zasobowy Zł. 68.499·89. Fundusz pogrzebowy Zł. 3.099·82. Fundusze specjalne Zł. 21·818·04. Wierzyciele Zł. 124.005·09. Wkłady oszczędnościowe Zł. 13.982·56. Sumy przechodnie Zł. 2.810·98. Banki: pożyczka hipoteczna Zł. 48.222·27. Pożyczka lombardowa Zł. 800·—. Rachunek debetowy w B. G. Kr. Zł. 81.318. Akcepta własne Zł. 103.903·86. Nadwyżka Zł. 5.089·40. Razem stan bierny Zł. 459.671·80. Kaucje, gwarancje i zapis kaucyjny Zł. 133·071·32. **Razem Zł. 592.743.12.**

ZARZĄD:

Józef Wójcik mp. *Teodor Kluczka* mp.

W niedzielę dnia 24 sierpnia 1930 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Andrychowie

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

Ludowego Stowarzyszenia Spożywców w Andrychowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady za rok 1929.
3) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4) Rozdział nadwyżki bilansowej.
5) Uzupełniający wybór do Rady i Zarządu.
6) Zmiana statutu.
7) Wolne wnioski.

W razie gdyby o godzinie 10-tej nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie, w ten sam dzień i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 10·30 rano bez względu na ilość członków.

Za Radę Nadzorczą: *Tomiak Stefan* mp.
Za Zarząd: *Karkoszka Ludwik* mp.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.